

1136-R

Scena 1

Droga

Pustkowie w zimowej scenerii. zmierzającym horyzoncie goreje gwiazda. Gdzieś w oddali pojawiają się trzy pochylone postaci. To Trzej Królowie prowadzeni promieniem Gwiazdy szukają drogi do Betleje.

Trzej Królowie	Coraz bliżej do tej chwili, która nieba nam przychyli. Coraz bliżej do Dieciny. Bo nad każdym gwiazdy promień obietnicą płonie. Gwiazdko - łasko, nie gaśnij! Gwiazdo, rozpal się jaśniej! Rozjarz się z całej mocy dla błądzących wśród nocy.
----------------	--

Stopniowo sylwetki Trzech Króli rozpływają się w mrokach nocy. Scena ta rozgrywa się gdzieś w głębi. Przeciągły gwizd pociągu. Słysząc nadjeżdżający pociąg. Rozświećta się okno przedziału wagonu kolejowego, na przeciw siebie w słabym świetle "od zewnątrz" wagonu widać dwie sylwetki podróżnych.

Kolędnicy	Jadą ludzie pociągami, spotykają się oczami, patrzą, milczą, zasypiają, ludzie ludzi nie poznają. A nad każdym gwiazdy promień obietnicą płonie. Tam przy torach dom za domem, czyjeś życie niewiadome, pola w śniegu i wichrzycy i dróżnicy - samotnicy. A nad każdym gwiazdy promień obietnicą płonie.
-----------	---

Chudzik A gdzież mi się tak usmoliłeś, rety semafora..
I tu szkiełko jeszcze, no proszę... Kopciuchu
jeden... Narychtujemy cię pięknie... Jak gwiaz
świecić będziesz. Gada stary do lampy, co?
Nie macie z kim gadać Chudzik? A nie mam, nie
mam, tak jest...

Telefon. Chudzik podnosi słuchawkę.

Chudzik Halo, zaporą piąta, tak jest.
Głos Wójcickiego Tu Sordynka, tu Sordynka, halo Chudzik?
Chudzik Chudzik, tak jest, melduję.
Głos Wójcickiego Opóźniony siedemset piętnaście na Jaskólicę,
Betlejem.
Chudzik Siedemset piętnaście na co? Halo!
Głos Wójcickiego Na Jaskólicę, mówiłem.
Chudzik Mówiliście "na Betlejem", tak jest.
Głos Wójcickiego Tak mówiłem? To przyjąć. Chudzik, przyjąć.
Oddzwon.

Chudzik niedowierzająco kręci głową. Oddzwania korbką
telefonu.

Chudzik Do Betlejem. Szedł tutaj kiedy taki? Nie szedł
Do Betlejem, Wójcicki, co? Wesołych Świąt, co?
Zawracanie zwrotnicy, tak jest.

Gwizd i turkot pociągu. Światła okien przesuwają się z lewa
na prawo.. Chudzik podnosi skrzypiącą zaporę i wraca do domu.
Skrzypienie zapory przechodzi w dźwięk skrzypiec:
Chudzik kręci korbką telefonu drugiego.

Chudzik Tu zaporą piąta, zaporą piąta, tak jest.
Głos Jadzi Tu Jaskólica, Jaskólica, halo.
Chudzik Odprawiony siedemset piętnaście, pani Jadziu.
Głos Jadzi To się znalazł, panie Chudzik?
Chudzik Znalazł się? A czy on zginął, halo?
Głos Jadzi Opóźniony był, ma się rozumieć. Znaczy tylko
go widać? Przyjęłam.
Chudzik A co do tego Betlejem...

Głos Jadzu

Jakiego Betlejem? Halo!

Chudzik

A, takiego tam. Oddzwon.

Odkłada słuchawkę. Z mroku nocy wyłaniają się Punk i Mips.

To kolędnicy, którzy w ciemnościach zagubili drogę. Dzwigają swoje bagaże, w których ukryty jest teatr, taki "teatr w drodze!"

Scena 3

Kołodnicy

Chudzik zauważa nadchodzących koledników.

Chudzik

Po torze? Po nocy, po torze? Zabronione!
Zabronione!

Kłodnicy

W noc Bożego Narodzenia
blask ogrzewa nam sumienia,
żar miłości w sercach budzi
i przybliża ludziom ludzi.
Bo na każdym gwiazdy promień
obietnicą płonie.

Hipis /z gitara/

Komu smutno i samotnie,
niech go promień łaski dotknie,
bo otworzył drzwi na oścież,
by zawołał: "Ludzie chodźcie!"
Bo nad każdym łaski promień
obietnica płonie.

Pank

Puści nas pan do szopki?

Chudzik

Do szopki, do szopki. To dom urzędowy, tak jest.

Hipis

My tylko ogrzać się...

Punk

Za gwiazdą idziemy...

Kołodnicy

A przez ludzkie grzeszenie
porzuci gwiazda ziemię,
gwiazda nie zajaśnieje, nie ujrzymy Betlejem.
Gwiazdo - łasko, nie gaśnij.
gwiazdo, rozpal się jaśniej,
rozjarz się z całej mocy
dla zbłąkanych wśród nocy.

Chudzik Nikogo nie wpuszczam. Dom urzędowy. Nie wolno!
Bierze znów do czyszczenia lampę kolejarską, chucha na okucia, podkręca
płomień

Hipis Ty widzisz?

Punk No!

Punk i Hipis, zapatrzeni w lampę jak gwiazdę, zbliżają się do
Chudzika, jakby nie było ściany. Chudzik podnosi głowę, widzi ich
nagle.

Chudzik Halo, tu nie wolno, tak jest! To dom urzędowy!

Punk Ładnie ty dziś urzędujesz, Chudzik.

Hipis Nie puszcza, pociągów nie pilnuje.

Chudzik Ja pociągów nie pilnuję? Zawracanie zwrotnicy!

Punk A siedemset piętnaście?

Chudzik Co siedemset piętnaście? Odprawiony.

Punk Rozkładowo?

Chudzik Pół godziny spóźnienia. Moja wina? Święta!
Wszystko nie w porę. A wy czego tutaj?

Hipis My w porę.

Chudzik Tak bez semafora, jasny szlaban!

Hipis Jak on chce, to zapukamy, nie? /puka we drzwi/

Chudzik Nie wchodzić! Nikogo nie wpuszczam. Nie wolno.

Punk Za gwiazdą to i bez pozwolenia, panie Chudzik.
Weszliśmy za gwiazdą

Punk /z gitarą/
W taki wieczór jak ten
gwiazda murem przecieka,
gwiazda ściany przenika,
na wezwanie nie czeka.

Hipis /z gitarą/
W taki wieczór jak ten
gwiazda w serca się wdziera,
ściany mieszkań otwiera,
jak świetlisty sen.

Chudzik Co gwiazda? Gdzie ta gwiazda, tak jest?

Hipis On nie wie.

Punk Nie wie.

Hipis Ma ją przecież pod ręką, nie?

Chudzik Aha, lampy wam się zachciewa. Chcielibyście takiej gwiazdy? Dla kolędników?. To moja gwiazda, kolejarska, rozkładowo.

Punk i Hipis namawiają się i ze śmiechem odcbodzą.
Chudzik wpycha lampę pod ławę. Światło w domku wygasa, w srebrnym świetle nocy wjeżdżają na dreźnie z prawej ku lewej śpiewający Kolędnicy.

Kolędnicy Hej, kolęda, kolęda,
 Jezusowi gawęda!
Wiedźwiedź z Cyganem, Wiedźwiedź z Cyganem,
 Króle w złoto odziane,
 z owieczkami Górale,
 Małgorzatka z Huzarem,
 Śmierć z Diabliskiem rogatym
 idąnocką we światy,
 gwiazda wodzić ich będzie,
 hej, w kolędzie, lolędzie!

Chudzik Niech mnie jasny szlaban! Dreźnie dorwali, tak je nierozkładowo!

Chudzik /krzyczy/ Złazić, tak jest! Oddać dreznę!
/Wraca do telefonu i kręci korbką/.

 Tu zaporą piąta, zaporą piąta, Halo,
 Sordynka, Halo, dreźnie dorwali, halo Oddzwoń!

Dzwonka nie ma. Chudzi desperacko kręci korbką - nic. Załamany opada na ławę.

Chudzik Wesołych Świąt! Ładne mi wesołe święta...

Punk i Hipis nakładają maski kolędników, a w zależności od sytuacji nakładają maski Małgorzaty, Marszałka, Kacpra, Heroda.

Małgorzatka Za gwiazdą jedziemy! Gdzie gwiazda?

Herod Pewnie schował, sobek taki!

Chudzik Zabronione, tak jest! Nie tędy!

Marszałek To znacie drogę? Za gwiazdą pan drogę zna?

Kacper Pewnie! Całe życie jej szukał. Ludzi kochał, przechodni do dom wpuszczał, głodnych karmił, sercem się dzielił...

Chudzik Straż kolejowa! Straż na was jedzie! Złazić
z drezyny, ale to już tak jest.
Małgorzatka Patrzcie chłopaki, do domu nas prosi.
Melchior Wigilię nagotował, talerz dla przychodnia
ustawił.
Baltazar A jeszcze dar nam ofiaruje.
Kolędnicy Chudzik, Chudzik prosi nas w gości!
Chudzik Skąd wiecie jak się nazywam? Ktoście wy?
Kolędnicy?

Śmiech Kolędników. Drezyna oddala się w lewo

Kolędnica Przez to ludzkie grzeszenie
rzuci gwiazda tę ziemię,
światłość nie zajaśnieje,
nie ujrzymy Betlejem...
Chudzik Surowo wzbronione! Nie po torach!...

Światło na prosceniu. Na pierwszym planie Punk i Hipis.

Punk, Hipis /z gitarami/

 Komu smutno i samotnie,
 niech go promień łaski dotknie,
 by otworzył drzwi na oścież,
 by zawołał: "Ludzie, chodźcież!"
 Bo nad każdym gwiazdy promień
 obietnicą płonie.

Dzwonienie. Światło na Chudzika, który gwałtownie kręci korbką
telefonu, próbując się połączyć.

Chudzik Tu zapora piąta, zapora piąta. Co jest...
Nie łączy... Halo, Jaskółica! Halo, leci nie
meldowana drezyna... Oddzwon! Halo, pani Jadziu
Chudzik drezyna, halo, zatrzymajcie drezynę...
Głos Jadzi Drezynę? Jaką znowu, halo? Gdzie siedemset piętnaście?
Chudzik Odprawiony, pół godziny opóźnienia, tak jest
rozkładowo, panie Chudzik. Do Jaskółicy nie

Głos Jadzi Znaczy, halo, nie dojechał, co mi pan
rozkładowo, panie Chudzik. Do Jaskółicy nie
dojechał.

Chudzik Znowu stracił, swoją kolej. Chory pociąg,
tak jest.

Głos Jadzi Opóźniony, ma się rozumieć. Oddzwon.

Scena 4

Szopka

Na scenie wjeżdża dreżyna z szopką, która jest teraz sceną lalkową. Wśród postaci szopkowych jest i postać Chudzika. Kolędnicy grają, szopkę dla niego. Chudzik ogląda samego siebie na scenie lalkowej i jest tym głęboko poruszony.

Kolędnicy Wicher świszcze i dmucha,
idzie światem Kostucha.
Idzie światem Diablisko,
bo im do was wciąż blisko.

Śmierć, Diabeł Chodzimy po kolędzie,
mówić, że Pan przybędzie.
Chodzimy po wicherzycy,
bośmy są pomocnicy.

Lalka - Chudzik W imię Ojca i Syna, przepadaś, gadzina!
Kolędnicy Stoimy tu u proga,
to pewnie z woli Boga.
Stoimy tu zdrożeni,
to wpuśćcie nas do sieni.

Lalka - Chudzik Nie ma tak! To dom urzędowy, tak jest.

Kolędnicy A to twoi pomocnicy!

Ustawiają się i usadzają kołem, tworząc dla Śmierci i Diabła naturalną arenę. Ktoś podaje Śmierci kosę, a Diabłu widły i gra rozpoczyna się na całego.

Śmierć Ej, ty Diabło rogaty,
nie wejdiesz do tej chaty,
bo ty, Diabło, figlujesz,
a urzędu nie czujesz.

Diabeł A ty Śmierćko przebrzydła,
nie będziesz mnie straszyła,
mam ja diabła sposoby
na dostójne osoby.

Śmierć A masz kosę, niewstydo!

Diabeł A masz rogiem, ohydo!

Kolędnicy	Ale teraz już dosyć, bo my przyszli tu prosić. Dosyć tego już będzie, bo my tu po kolędzie.
Lalka - Chudzik	Wynocha, nic nie dam. Zaraz Was tu straż ucapi.
Diabeł	Co masz dać. Wpuść aby do domu.
Śmierć	Do suchej kostuchy przemarzłam, brr!
Śmierć, Diabeł	Nic ci ta nie weźmiemy, tylko się ugrzejemy.
Lalka Chudzik	Właśnie! Żebyście dyrdymały opowiadali, tak jest Siedemset piętnaście, zawracanie zwrotnicy! Siedemset piętnaście dawno za Jaskólicą, rozkładowo!
Herod	Nikogó nie wpuścisz?
Lalka Chudzik	Nikogo, jasny szlaban!
Małgorzatka	Mówili, Maria z Józefem noclegu szukają...
Lalka Chudzik	O! Kiedy to było! Drezyne oddajcie, bajtłoki.
Śmierć	Popatrz no, Diabeł dobrodziej, czy nie o tego nam chodzi? Ciachną go kosą raz, dwa, trzy, bo coś na Heroda mi patrzy.
Diabeł	Ma on, ma, minę grzesznika, ciachnij go, dobrodzika, bo z najwyższego rozkazu mam do piekła wziąć Heroda od razu.
	Nacierają z kosą i widłami na Chudzika.
Lalka Chudzik	Ejże, stójcie, rety semafora, jaki ze mnie Herod?
Śmierć	Herod Herodowy!
Diabeł	Kat Panajezusowy!
Lalka Chudzik	Chudzik! Chudzik! January jestem, tak jest! Chudzik! Chudzik!
Śmierć	Wielka to dla nas różnica?
Diabeł	Niewielka, nie?
Śmierć	Jakeście nie Herodem, to przyjmijcie nas do dom.
Diabeł	Wpuśćcie nas po kolędzie, wiele wam nie ubędzie...
Śmierć	Dajcie aby kęs ciastka, to was kosą nie schlastam.

Diabeł Dajcie aby makiełki,
to rzucę w kąt widełki.

Lalka Chudzik Ciasto! Makiełki! Wymyślili! Mam aby garnek
kapusty z grzybami, tyle mojej Wigilii.

Śmierć Mmm! Kapusta z grzybami!
Zlitujcie się nad nami...

Diabeł Przecie z głodu pomdlejem,
nie dojdziem do Betlejem!

Lalka Chudzik A to moja rzecz? Pomdlejecie - to pomdlejecie.
Mówicie siedemset piętnaście na Betlejem?
To było za ważnym biletem jechać, a nie tak
zasuwać na gapę. Nie dam kapusty.

Śmierć Nie da. To ci dopiero.

Diabeł A mówiłem, że Herod!

Kołodnicy Patrzajże, Herodowo - on, czy nie on?

Herodowa Herod! Herod we własnej osobie.
Już i Diabeł się poznał na tobie.
A i jam przysiąc gotowa.
Żem twój Herodowa.

Rzuca się na Chudzika z zamiarem uściskania go, ten przerażony,
wpycha się za Marszałka.

Lalka Chudzik Nie! Nie! Halo!

Marszałek I ja, Herodowy Marszałek,
też się na tobie poznałem.
A na dowód, że to ty, bandyto,
czuję tu gwiazdę ukrytą...

Kołodnicy Spadła gwiazda na ziemię,
pewnie w prochu gdzieś leży.
Kto powiedzie pasterzy
do Boga w Betlejemie!

Lalka Chudzik Czego wy ode mnie? Banda włóczęgów!

Małgorzatka Z Huzarami tańczyłam,
strasznie się wygłodziłam

Herodowa Jak nie dasz grzybów w kapuście,
to znak, żeś ty Herod, oszuście.

Śmierć Nie spełnisz tego zadania -
nie ma na cię politowania.

Dłabeł Wnet ci głowę zetniemy,

gwiazdę u ciebie znajdziemy.

Chudzik rozbawiony kręci głowę.

Chudzik

Nie, nie. Co macie szukać? Co macie szperać?

Mowy nie ma, rozkładowo. Jak musicie, to już siadajcie, bierzcie łyżki... Kapustą z grzybami

powiódę, że nie jestem Herodem.

Zdejmuję z piecyka garnek z kapustą. Koledzy wyciągają łyżki i jedzą z tego garńka. Śmierć i Dłabeł zdejmują do jedzenia maski,

Znów są Punkiem i Hipsem.

Hipis / z gitarą/ Kto ma serce dla bliźniego,

godzien miana człowieczego.

Bo nad każdym gwiazdy promień

obietnicą płonie.

Punk / z gitarą/ Idzie Boże Narodzenie

Z ludzkich grzechów oczyszczenie.

Bo nad każdym gwiazdy promień

obietnicą płonie.

Wyciemnienie sceny. Dzwoni telefon, Chudzik sięga po słuchawkę.

Chudzik

Głos Wójcickiego

Zapora piąta, zapora piąta, wołam Sordynka, halo. Tu Sordynka słowicka. Znaleźliście się wreszcie,

panie Chudziku?

A czy ja się zgubiłem, tak jest.

Siedemset piętnaście się zgubił, halo.

Chudzik

Głos Wójcickiego

Opóźniony! U mnie był.

Więc przez pana się zgubił, panie Chudzik.

Mówią, z lampą nie wyszliście...

Chudzik

Głos Wójcickiego

Już dawno, tak jest, straż kolejowa powinna...

Na zapórę nie wychodzicie, słuchawki nie

podnosicie.

Na Jaskółcę siedemset piętnaście szedł,

Sordynka odprawiła - znaczy ja, a na piątą zapórę dłabeł ogonem nakrył?

Chudzik

Głos Wójcickiego

Oj, Chudzik, Chudzik, coś u pana nie po kolei.

Halo, już tam jednego wysłałem, żeby was ocucił

i do raportu.

Dłabeł? Dłabeł pan posyła?

Chudzik

Głos Wójcickiego

Jakiego tam dłabeł, ocknijcie, się, halo.

Człowieka posłałem. Mówi, Herod się nazywa.
Chudzik Herod? To nie ja! Nie ja, słyszycie? Halo!
Głos Wójcickiego Wy, wy. Wy żeście siedemset piętnaście zapodzie
Do Jaskółicy nie doszedł.
Chudzik Nie doszedł, tak jest.
Głos Wójcickiego Święto świętów, panie Chudzik, ale jsk się
siedemset piętnaście do północy nie znajdzie,
to niech was ręka boska... Oddzwon.

Chudzik kręci korbką.

Wyciemnianie proscenium. Światło na Chudzika, który z desperacji czyści
swoją piękną lampę.

Chudzik Zgubił się! Przeciem z tobą wychodził do zapory
tak jest. "Wesołych Świąt!" Masz ci wesołe
święta.

Chowa lampę pod ławę.

Scena 5

Chudzi siedzi sam na ławie, jest zmęczony wydarzeniami.

Chudzik Zaginął. Siedemset piętnaście zaginął...
Jeszcze nigdy...

Nie kończy zdania i zasypia.

Przed proscenium przeciągają Kolędnicy z kolorowymi lampkami sygana-
lizacyjnymi nad głowami.

Kolędnicy Hej, kółędy, kolędy,
one wiodą nas tędy,
ale coś po Wigilii
tym, co gwiazdę zgubili?
Hej, kolędo, kolędo,
drogi zwodzić nas będą,
kiedy gwiazda się zbędzie
hej, w kolędzie, kolędzie!

Znikają.

Głos /grzmiący/ Twoja nocka, January.

Chudzik budzi się, Jest zaskoczony głosem, rozgląda się lecz nie
widzi nikogo. W smudze światła pojawia się Chudzik - lalka, która
wykonuje synchroniczne ruchy z żywym Chudzikiem, lalka jest
niewidoczna dla dróżnika. Istnieją w różnych planach.

Chudzik Tak jest, moja.

Głos /grzmiący/ I święta. Chudzik! Święta! Czuwajcie...

Chudzik machinalnie kręci korbką, podnosi słuchawkę.

Chudzik Halo, co jest, tak jest! Niebo? Panie Boże?

Wchodzi Punk i Hipis. Cała trójka jest tylko lekko oświetlona, natomiast lalka jest wyraźnie wyeksponowana.

Hipis Nie ma go na zaporze, nie?

Punk /woła/ Chudzik!

Chudzik Tak jest, Panie Boże.

Cała dalsza rozmowa odbywa się bez wzrokowego kontaktu między Chudzikiem a Punkiem i Hipisem, jakby widzieli się wzajemnie w innych miejscach, niż są rzeczywiście. Prowadzą dialog z Chudzikiem - lalką.

Hipis Co on za grupoty gada?

Punk Halo, dreżyna jeździ po torze, a wy co, Chudzik? Wsiadacie?

Chudzik A gdzieżbym ja sobie pozwolił, zawracanie
 zwrotnicy, tak jest.

Słychać gwizd pociągu.

Hipis On przyjdzie do zapory, czy nie?

Chudzik Idę.

Punk A cóż wy sobie myślicie, na służbie na bosaka?

Hipis On jest w skarpetach, nie?

Punk	Bez butów
------	-----------

Hipis Bez głowy.

Chudzik Halo, tak jest. Gotów. /wkłada czapkę/

Hipis Chi, chi, mówi, że gotów.

Punk W skarpetach, bez kożucha!

Hipis Bez kożucha, bez głowy i czapkę wkłada.

Chudzik Cicho tam, tak jest! To czapka dróżnika, a
nie jakaś tam-czapka.

Punk Nie pasuje wam, Chudzik. Starzejecie się.

Hipis Może on by wziął pomocnika, nie?

Chudzik Też coś. Ja sam. Wszystko sam, tak jest.

Punk Pewnie, zawsze taki był. Sobek!

Hipis Dzisiaj przyszła na niego kryska.

Hipis W tę świętą nockę.

Punk Sobek taki! Psa by na móż wypędził.

Hipis A już człowieka to na pewno. Kółek bez serca.

PUnk Nie, serce ma. Słyszysz? Jeszcze bije.

Hipis Jeszcze ma czas, nie?

Punk Halo, zapora piąta, wołam zapora piąta. Nadchodzi oczekiwany pociąg, oddzwon.

Chudzik kręci niewidzialną korbką w powietrzu. Słychać gwizd zbliżającego się pociągu i coraz bliższy turkot.

Chudzik Numer, halo, jaki numer...

Punk Zaporę opuście, halo...

Chudzik Zaporę...Gdzie zapora...

Hipis Przed jego nosem, nie?

Chudzik opuszcza niewidzialną zaporę, jednocześnie Punk i Hipis opuszczają widzialną. Światła okien pociągu przebiegają z prawa na lewo. Chudzik stoi z podniesioną ręką bez lamp. Podnosi niewidzialną zaporę. Punk i Hipis podnoszą widzialną. Zapora skrzypi.

W smudze światła obok Chudzika - lalki pojawiają się postacie z szopki, wirują wokół lalki Chudzika.

Chudzik Lekko idzie, rety semafora!

Punk Pomocnicy wam pomagają. Bo to na Betlejem...

Chudzik Po Pomocnicy? Jacy znów pomocnicy? Jak to na Betlejem?

Skrzypienie zapory przechodzi w dźwięk skrzypiec.

kolędnicy Komu smutno i samotnie,
niech go promień gwiazdy dotknie,
by otworzył drzwi na oścież,
by zawołał: "Ludzie, chodźcież!"
Bo nad każdym gwiazdy promień
obietnicą płonie.

Powoli cały obraz rozplywa się w ciemnościach. Chudzik pozostaje sam.

Scena 6

Zagubienie

Za plecami siedzącego na ławie Chudzika pojawiają się Śmierć i Diabeł.

Diabeł Hej, kolędo, kolędo,
króle z tobą przybędą.
Trzej Królowie, magowie,
w diademiskach na głowie.

Śmierć Przyjdą szukać Heroda
 niechże sposób im poda,
 jak odnaleźć Dziecinę,
 świata dobrą Nowinę.

Chudzik Jasna zapała! Przecież niczego nie przespał
Herod A możeś i przespał? Wnet cię ocucimy.

Chudzik Wszelki duch Pana Boga chwali. Halo, kto tu?
Herod /wychodzi z cienia/ Ja.

Postać w masce o ruchach mechanicznych, kojarząca się bardziej z kukłą niż żywą postacią. Od razu widać, że jest obca w świecie Chudzika.

Bhudzik Toś ty Herod?
Herod Herod
Chudzik Rety semafora, kiedy się toto ode mnie odczepi?
 Hulaj stąd!

Herod E! Tak do króla gadać?...

Chudzik Wynosić się, Wasza Wysokość, bo jak przyłożę...

Herod Zlitujcie się przed Najjaśniejszym Majestatem!
 /śpiewa/

 Biada mi, biada królowi,
 straszemu Herodowi,
 Nie mam ja ciepłego schronienia,
 zamarznię w tę noc Narodzenia.

Chudzik A bo to się Waszej Herodziej Mości nie należy?
Herod /śpiewa/ Prawda, okrutnie zgrzeszyłem,
 niewiniątka zgłodziłem,
 lecz mi za to nie przyszła pokusa
 schwytać Pana Jezusa...

Chudzik Osiołek był szybszy, nie?

Herod Żem nie gonił Dzieciny,
 za to, bracie, udziel mi gościny,
 użycz aby nad głową dachu,
 bo mnie już mdli ze strachu...

Chudzik Jeszcze czego, tak jest! Dachy nad głową! To dom
 urzędowy.

Herod /śpiewa/ Nie spełnisz drugiego zadania,
nie ma na cię politowania,
a żeś dal nam już grzybów z kapustą,
to i z domu tego coś ustąp.

Chudzik Urz Urzędowy, mówię, nie szopka jakaś! Jazda stąd,
najjaśniejszy Herodzie, rozkładowo!

Przed drzwiami domku dróżnika zatrzymują się Trzej Królowie.
W maskach podobnie jak Herod.

Kacper /woła/ Mówi mi moja królewska głowa,
że się tu Herod przed śmiercią schował.

Melchior /woła/ To prawda, Kacprze, i mój nos czuje,
że brzydki Herod tu się znajduje.

Baltazar /woła/ Że tu jest Herod - nie wątpię wcale
bo tak mi szepce mój mały palec.

Puszczają się w tan.

Królowie /śpiewają/ Jak to pięknie, hoc, hoc.
że znaleźliśmy koleżkę,
więc poskaczmy jeszcze, jeszcze
w świętą wigilijną noc.

Herod Po mnie przyszli!

Chudzik Zaraz tutaj Śmierć z Diabłem przyleci, tak jest

Kacper /woła/ Jestem ja Kacper, król nad królami,
długo mam czekać pod tymi drzwiami?

Melchio /woła/ Jestem ja Melchior, władza nad władze.
Drzwi nie odemkną, sam im poradzę.

Baltazar /woła/ Jestem Baltazar, król większy jeszcze.
Sam nie uradzisz? Uradzim we trzech.

Królowie /śpiewają i tańczą/ Jest to miło, hyc, hyc,
że znalazłeś się, króliśko.
Przetańczymy nockę wszystką,
nie zostanie z nocy nic.

Chudzik /do Heroda/ Rety semafora, po ciebie przyszli, Wasza
Przebrana Mość. Urzędowe drzwi wyłamią, tak jest

Herod Po mnie? Ktoś śmiał przyjść po Heroda?

Chudzik A to Diabeł i Śmierć nie dybią na ciebie?

Herod Olaboga, dygocą mi łydki,
bieda będzie za moje zbytki.
Olaboga, trzęsie mi się broda,
kryśka przyszła na króla Heroda.

Królowie dobijają się do drzwi.

Baltazar Przeto znajdź nam, Miłościwy Panie,
na tę świętą noczkę kąt i posłanie.
Królowie I wskaż drogę, kiedy świt nastanie.
Herod Do Betlejem?
Królowie A jak? Do Betlejem.
Herod To Diabeł przy zwrotnicy? Daleko to?
Królowie Stąd będzie o milę.
Herod A to chwalić Boga, że aż tyle.
Chudzik Rety semafora. Diabeł przy zwrotnicy, tak jest,
straż kolejowa, gdzie ta straż kolejowa!
 Sięga po słuchawkę, Kacper go powstrzymuje.
Kacper My tu dzisiaj urząd i władza,
zakazane jest strażę sprowadzać.
Melchior Wasza straż nie nauczona etykiety,
zechce królom sprowadzać bilety.
Królowie Rety!
Baltazar Jak się prześpim, to pójdziem, a jakże.
 Na diabła nam kolejowe strażę?
Chudzik A na Diabła właśnie, rozkładowo! I na tę dreżynę!
Kacper Jeno Herod powie nam, gdy rozedzieje,
jak tu iść do świętego Betlejem?
Herod Do Betlejem?
Królowie A jak? Do Betlejem
Herod Nie znam drogi. Nie znam, nie znam, nie znam drogi
A jak znam, to nie powiem wam.
Królowie Powiesz! Albo Diabeł i Śmierć...
Herod Kiedy właśnie na śmierć zapomniałem...
Królowie To skórę z ciebie zedrzymy od święta.
Herod Kiedy nie pamiętam, nie pamiętam, nie pamiętam!
 Królowie rzucają się na niego całkiem nie po królewsku.
Herod Jak się prześpię... Puśćcie mnie! Jak się prześpię
to sobie przypomnę.
Królowie /do Chudzika/
 Dajcie mu legowisko,
niech się ta prześpi króliśko.
Chudzik Co będę ścielił! Urzędowo na służbie jestem!
Kacper Boża służba ważniejsza: Głodnego nakarmić...
Królowie No!

Kacper Bezdomnego przygarnąć...

Królowie No!

Chudzik No i no. Jaka bōża służba, jak mi Diabeł ogonem
zwrotnicę zawraca.
Z kom trzymacie, króle: z Diabłem czy z Panem
Bogiem?

Melchior Co to tam za Diabeł... Przebieraniec!

Chudzik Ale zwrotnicę przestawia! Pociąg zawraca!
Wiecie, Siedemset piętnaście mi się zgubił!
Jak czterdzieści lat urzęduję, jeszcze takiego
wstydu nie miał. Rety semafora, już północ blisko
jakże ja go znajdę do północy.

Baltazar Pociąg mu się zgubił!

Kacper Siedemset piętnaście!

Melchior A nam do Boga
zgubiła się droga.

Baltazar Jak dwa tysiące lat urzędujemy, jeszcze takiego
wstydu nie było.

Chudzik E, rozkładowo to się swoją koleją musi odnaleźć,
żeby wam z Pismem Świętym wszystko grało, tak jes

Melchior Jak nam król Herod drogi nie zdradzi
i Pismo Święte nie uradzi.

Baltazar Jak gwiazda nam nie zajaśnieje,
nie znajdziem drogi do Betłejem.

Chudzik Gwiazda? Co za gwiazda?

Kacper Przewodnia.

Chudzik To niby anioł jak ten dróżnik z lampą stać musi?
Pewnie, tak jest, dróżnik najważniejszy. Ale ja
wam swojej lampy nie dam, swoją koleją. Nocleg
wam dać mogę, chcecie, to się zdrzemnijcie, mnie
nie wolno - moja nocka. Trzeba mi wołać jakiej
pomocy, żeby się pociąg znalazł do północy.

Sięga po słuchawkę, Królowie to udaremniają, waląc się energicznie
na ławę, tak że usadzają między sobą Chudzika i opierają się o niego

Chudzik Co wy, co wy, jasny szlaban! Dzwonić muszę!
Pociąg zaginął...

Odsuwa trochę śpiących już czterech Królów.

Na ramionach Chudzika pojawiają się maski Diabła i Śmierci.

Śmierć January, ciężko ci!

Chudzik A wy tutaj po co, tak jest? Nie mam już dla was nic.

Diabeł Ciężko ci, January.

Śmierć Ciężko mu. Sam Kacper ile waży.

Chudzik Kacper, Kacper! Na sercu ciężko

Diabeł To ty masz serce!

Śmierć Mówiłem ci, że mu bije, nie?

Chudzik Pewnie, że mam. Głodnych nakarmiłem

Diabeł E, to ze strachu.

Śmierć Śmierci i Diabła się bał, nie?

Diabeł Takie to i serce. Serduszko.

Chudzik Co wy, co wy, halo. Bezdomnym noclego dałem, tak jest.

Diabeł Też ze strachu

Śmierć Śmierci i Diabła się bał, nie?

Diabeł Takie to i serce. Serduszko.

Chudzik Co, jaką gwiazdę? Ja nie mam...

Diabeł Gdzie twoja latarka, Chudzik?

Śmierć Gdzie jest gwiazda?

Chudzik Co wy mnie ciągle z tą gwiazdą...

A przez ludzkie grzeszenie

rzuci gwiazda tę ziemię.

Gwiazda nie zajaśnieje,

nie ujrzymy Bełłejem.

/śpiew/

W różnych miejscach sceny pojawiają się małe obrazy punktowo oświetlone, jakby fragmenty scenek szopkowych. Pojawiają się i znikają.

Huzary Małgorzatka, Małgorzatka,
tańcuj z nami przez noc całą do ostatka.

Małgorzatka Dość już, dość! /staje w kręgu i śpiewa/
i ja chciałam pielgrzymować,
lecz zaczęłam z Huzarami pierw tańcować.
Rozhulałam się, nieboga,
teraz nie wiem, gdzie mam szukać Pana Boga.

Huzary /chwytają ją w tan/

Małgorzatka

Obraz znika

Pasterze /śpiewają/

Obraz znika

Cygan /śpiewa/

Obraz znika

Małgorzatka /śpiewa/

Obraz znika

Pasterze

Obraz znika

Za górami, za lasami,
tańcowała Małgorzatka z Huzarami.
Tańcowała czas niemały,
że aż jej się drogi wszystkie poplątały
Dość już, dość! /staje w kręgu i śpiewa/
Krąży teraznocką ciemną:
dobrzy ludzie, ulitujcie się nade mną.
Poprowadźcie do Dzieciny,
bom zgubiła gwiazdę moją, nie mam innej.

Wskażcie nam, nim zadnieje,
którędy do Betlejem?
Diabeł drogę nam przebiegł,
to i brniemy przed siebie.
Czort wodził na manowce,
aż pomdlały nam owce.
Nie każdemu pisana
prosta droga do Pana...

Betlejemski Pani, Tobie moje granie,
dla Twojej uciechy z Niedźwiedziem
skakanie.
Miałem Tobie zanieść te lipowe skrzypce,
ale już nie ujrzę Dzieciątka w kolibce.
I co ja teraz pocznę Panie Jezu?/płacze/

O Dzieciątko moje, już cię nie obaczę.
Miałam Tobie zanieść góralskiserdaczek,
miałam Tobie zanieść święte przyrzeczenie
że na tańcowanie życia nie rozmienię.
I co ja teraz pocznę Panie Jezu? /płacze/

Jezuniu Malučki, położony w żłobie,
chcieli my dobytki nasze oddać Tobie.
Nie obaczym Ciebie we żłobku, na sianku,
I Ty nie obaczysz owiec ni baranków.
I co my teraz pocznem Panie Jezu? /płacze/

Scena 7

Gwiazda

Nagle całą mocą rozbłyскуje lampa kolejarska, wsunięta uprzednio przez Chudzika pod ławę.

Kolędnicy, zbici w gromadę, ~~xxx~~ patrzą olśnieni na buchający z domu blask.

Królowie świeci! Nasza gwiazda świeci!

Huzary

Gwiazda!

Cygan

Ze złota...

Diabeł

Jak żywe płomienie.

Śmierć

Od ciemnej śmierci wybawienie.

Herod i Trzej Królowie, zapatrzeni w latarnię.

Chudzik

Co? Błyszczysz? Dobrze wyczyścił? To lampa kolejarska, ja pociągi nią prowadzę, tak jest, nie dam, nie dam!

Śmierć

Pociągi prowadzisz, mówisz?

Diabeł

Mówi, że nią prowadzi, nie?

Śmierć

To i Kolędników ona poprowadzi, panie Chudzik. Tak jest /śpiewa/

Kto nie spełni trzeciego zadania, nie ma temu politowania.

Chudzik

A ja nie dam! Nie dam!

Królowie

Oddaj gwiazdę!

Rzucają się na Chudzika; Śmierć i Diabeł próbują odciągnąć Heroda.

Herod

Wrzcie lepiej gwiazdę chłopu upartemu, żeby prowadziła was do Betlejem.

Śmierć /śpiewa/

Co wzięte po niewoli, to do Pana dotrzeć nie pozwoli.

Diabeł /śpiewa//

Ten się do Dzieciątka dostanie, kto wypełni swoje trzecie zadanie.

Głos Wójcickiego

Chudzik

Halo, zapora piąta, co z siedemset piętnaście? Melduję, panie Wójcicki, rozkładowo o zwolnienie wystąpię. Czterdzieści lat pociąg mi się nie zgubił...

Głos Wójcickiego No to starajcie się. Zaraz północ, panie
Chudzik. Oddzwon.

Chudzik kręci korbką; przechodzi to dzwonięcie w radosne
dzwony.

Kolędnicy Pasterka...

Ściągają czapki, powoli klękają. Chudzik też klęka i bije się
w piersi.

Chudzik Jezu, już niech tak będzie. Niech dojdą do
Ciebie, Panie Jezu.

Wydobywa lampę ze skrzyni, głaszcze ją. rozjaśnia płomień.

Chudzik /do słuchawki/ Halo zaporą piąta.

Głos Wójcickiego No, znalazł go pan, panie Chudzik?

Chudzik Ja wiem? Leci coś.

Rzeczywiście słychać z lewej gwizd pociągu. Chudzik chwyta czapkę
i lampę i biegnie do zapory, opuszcza ją.

Przed zaporą w mroku zapalają się światła stojącego na wprost
pociągu.

Punk, Hipis Pociąg siedemset piętnaście!

Wszyscy Siedemset piętnaście! Do Betlejem!

Chudzik Do Betlejem...

Punk /z gitarą/
Jadą ludzie pociągami,
niby sami, lecz nie sami.
Patrzą, milczą, zasypiają,
swoich dróg nie rozpoznają.
Choć nad każdym gwiazdy promień
obietnicą płonie.

Hipis /z gitarą/
A przy torach dom za domem.
Czyjeś życie niewiadome,
pola w śniegu i wichrzycy
i dróżnicy - samotnicy.
A nad każdym gwiazdy promień
obietnicą płonie.

Chudzi /wciąż z podniesioną latarką/

Siedemset piętnaście. Znalazłem.

Znowu słychać dzwony.

Na pasterkę rozkładowo. To gwiazda.

Punk

Nie - to twoje serce, Chudzik

Wszyscy idą w głąb sceny, znikają w mroku za stojącym pociągiem.
Chudzik podnosi lampę do góry. Pociąg rusza, światła powoli bledną
oddalają się, po chwili widać już tylko małe czerwone światełka stop
Chudzik trwa nieporuszenie. Światło zmierzcha na całej scenie, widać
tylko lampę Chudzika, która powoli unosi się w górę jak gwiazda, aby
już w górze pozostać. Oddalający się turkot pociągu. Skrzypce
Cygana.

Gwiazda betlejemska schodzi z szopki,
króle się pospały i parobki,
poszły spać jagnięta i barany,

zamróż oczka, Synku ukochany.

Niebo się rozpala coraz jaśniej,
gwiazda betlejemska w ziemi gaśnie,
ale płonie w ludziach, płonie zawsze,
bo ją osłaniają serca nasze.

Idzie Boże Narodzenie,
dla samotnych pocieszenie.
Idzie z nieba płomień bóży,
serca światłem nam otworzy.

Bo nad każdym ~~promieniem~~ gwiazdy promień
obietnicą płonie.

I
KONIEC